

Myst IV: Objawienie

PORADNIK DO GRY



Nieoficjalny poradnik GRY-OnLine do gry

Myst IV

Objawienie

autor: Bolesław „Void” Wójtowicz

GRYOnline.pl

Copyright © wydawnictwo GRY-OnLine S.A. Wszelkie prawa zastrzeżone.

www.gry-online.pl

Prawa do użytych w tej publikacji tytułów, nazw własnych, zdjęć, znaków towarowych i handlowych, itp.
należą do ich prawowitych właścicieli.

[Kup książkę](#)

S P I S T R E Ś C I

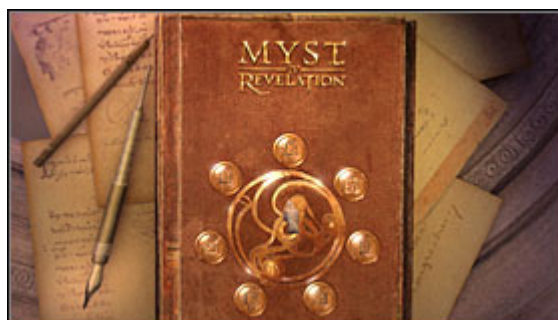
Opis Przejścia	3
TOMAHNA – Przygoda się zaczyna	4
SPIRE – więzienie Sirrusa	30
TOMAHNA	56
SERENIA	59
TOMAHNA	79
HAVEN – więzienie Achenara	84
TOMAHNA	119
SERENIA	121
TOMAHNA	143

Copyright © wydawnictwo GRY-OnLine S.A. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione bez pisemnego zezwolenia GRY-OnLine S.A. Ilustracja na okładce - wykorzystana za zgodą © Shutterstock Images LLC. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zgoda na wykorzystanie wizerunku podpisana z Shutterstock, Inc.

Dodatkowe informacje na temat opisywanej w tej publikacji gry znajdziecie na stronach serwisu GRY-OnLine.
www.gry-online.pl



Opis Przejścia



T O M A H N A – P r z y g o d a s i ę z a c z y n a

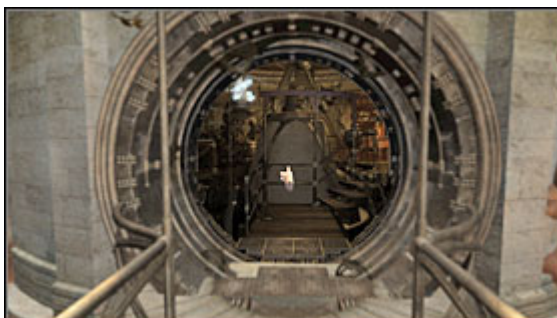
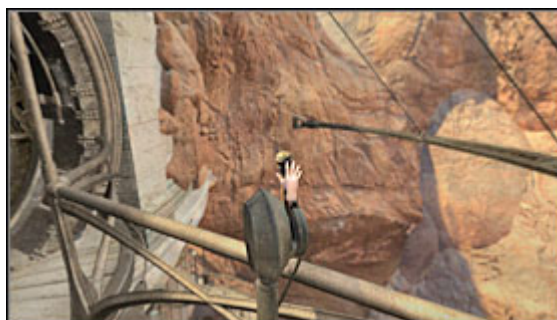
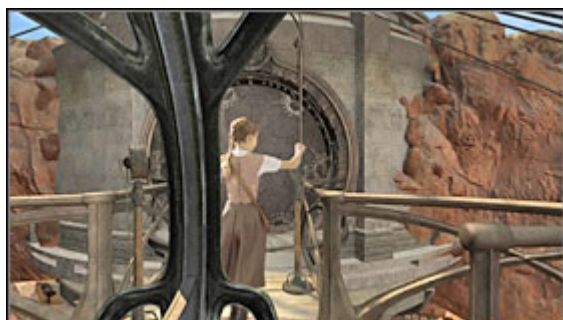
Znów w Tomahna... Już jednak czasu trochę minęło od chwili, gdy byłem tu po raz ostatni... I Yeesha jak już wyrosła...



Przejażdżka była miła, ale tylko dla kogoś, kto nie cierpi na lęk wysokości. Nad wodospadem Yeesha zatrzymała pojazd i poprosiła mnie, bym zrobił dla niej zdjęcie. Czyż mogłem odmówić?!



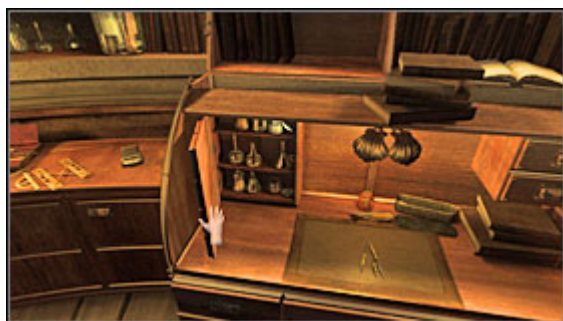
Kiedy dotarliśmy na miejsce, dziewczynka wyskoczyła z naszego środka transportu i, po przesunięciu dźwigni, zniknęła za okrągłymi drzwiami. Pozostało mi zrobić to samo...



Znalazłem się w... planetarium?! W każdym razie tak to mniej więcej wyglądało. Wszedłem po schodkach po prawej. Moją uwagę przykuło niewielkie urządzenie, odzwierciedlające układ planet. Po przesunięciu dźwigni, planety zostały wprowadzone w ruch...



Rozejrzałem się ostrożnie dookoła, pomyszkowałem nieco (choć może to trochę niegrzecznie) po szafkach i szufladach, ale niczego konkretnego nie znalazłem.



Gdy chciałem pójść dalej, z windy wysiadł... Atrus, we własnej osobie. Jak zwykle zaganiany i roztargniony.



Opowiedział mi historię Sirrusa i Achenara... i tradycyjnie poprosił o pomoc. Pokazał urządzenie, które według niego miało być czymś idealnym do nawiązania łączności z innymi Wiekami. Zwłaszcza z tymi więziennymi... Nazywał je Kryształowy Wyświetlacz. Według Atrusa miało być już rzekomo ukończone, wystarczyło je tylko odpowiednio wykalibrować, ustawić częstotliwość... i takie tam drobiazgi.

Wskazał mi urządzenie do kalibracji. Dwa ekrany, jeden suwak i trzy pokrętki. To po lewej służy do ustawiania amplitudy, środkowe częstotliwości, trzecie do strojenia (chyba). Teraz poprosił, bym najpierw:

- przesunął suwak w prawo, lewe pokrętło przekręcił całkiem w prawo i prawe również całkiem w prawo
- suwak przesunąłem znów w lewo, lewe pokrętło całkiem w prawo i środkowe również w prawo

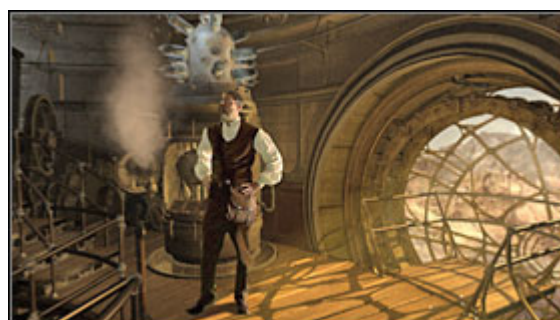
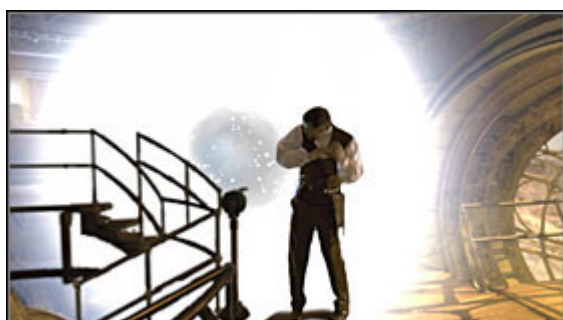
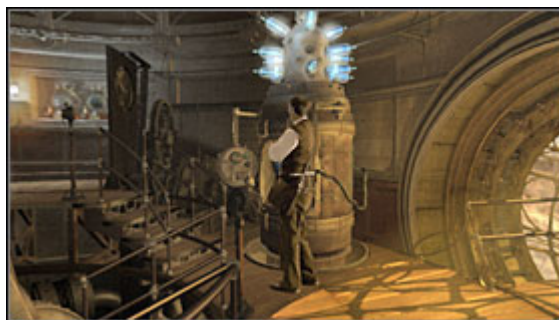
Wydawał się zadowolony z uzyskanych efektów, ale to nie był niestety jeszcze koniec:

- suwak w prawo, lewe pokrętło do połowy w prawo i prawe również do połowy w prawo
- suwak w lewo, lewe do połowy w prawo, prawe do połowy w prawo, środkowe do połowy w prawo

Znów był zadowolony z wykresów, które mieniły się kolorami na ekranach. Cokolwiek one oznaczały... Teraz słuchałem uważnie Atrusa i robiłem to wszystko, co mi powiedział. Kręciłem, przesunąłem, znów kręciłem i znów... Aż linie zniknęły, a Atrus aż podskoczył z zachwytu.



Tyle tylko, że ten domorośli konstruktor zapomniał o prawie Murphy'ego. Skoro coś miało pójść źle...



Nie zniechęciło to Atrusa do dalszych działań. Postanowił mnie na chwilę opuścić, by poszukać jakichś części do naprawy mechanizmu. Miał tylko do mnie dwie prośby... Ależ oczywiście, zrobię wszystko, co w mojej mocy... Zwłaszcza na Yeeshę będę miał oko... A co do napięcia... Dziennik? Oczywiście... Znalazłem go w szufladzie i przeczytałem z wielką ochotą. Zajmująca lektura, nie powiem...

